

SABANILLA

dnia 16 stycznia 1945 r.

L.dz. 11/45

Kierownik Placówki "ESTEZEET"

102

W uzupełnieniu pisma L.dz.11/45 z dnia 12 stycznia rb. -p.2. załączam krótkie opracowanie p.t. "Audycje polskie w Mon evideo i ich reperkusje w Brazylii", dokonane w dniu dzisiejszym na rozkaz i dla ppłk. Kara.

Ppłk. Kara oświadczył mi, że opracowanie to użyje do swych listów do Szefa O.II. i do ministra Pragiera.

W opracowaniu podaję zebrane dane o osobie kierownika audycji radiowych (urzędnika kontraktowego Poselstwa R.P.) w Mon evideo - Władysława WÓJCIKA, który z niewielkimi przerwami mieszkał w Brazylii ponad lat 20-ście i do dnia dzisiejszego utrzymuje silne kontakty z miejscową kolonią polską.

To właśnie jest powodem zainteresowania się Placówki jego osobą.

Pedro

1 załącznik

Wpływ dn. 6. I. 1945
L. dz. 102/45
Przydział.....

119

Audycje polskie w Montevideo
i ich reperkusje w Brazylii.

Od dłuższego czasu wśród radiosłuchaczy-Polaków, zamieszkałych w Brazylii duże zaniepokojenie wywołują audycje nadawane przez radiostację w Montevideo na fali 25,50.

Audycje te, dobrze słyszane w Brazylii, szczególnie zaś w jej południowych stanach- w których zamieszkuje gros emigrantów polskich- przekształciły się w jawną propagandę prosowiecką i antypolską.

W programie ogólnym, nadawanym po hiszpańsku, radiostacja Montevideo ~~lansuje~~ lansuje nieprzychylne dla Polski wiadomości, zaczerpnięte ze źródeł sowieckich.

Tak nprz. w dniu 13 stycznia rb. z radiostacji w Montevideo usłyszano audycję w języku hiszpańskim, zaanonsowaną przez spekkera jako "głos wolnych narodów słowiańskich".

W audycji tej pierwszy wystąpił jugosłowianin, drugi czech, obaj- sławiąc czyny i bohaterstwo wojsk sowieckich.

Jako trzeci wystąpił polak (niewymieniony z nazwiska), który w łamanym języku hiszpańskim wygłosił krótkie przemówienie, dowodząc, że "mimo wysiłków polskiej reakcji dzień wyzwolenia Narodu Polskiego pod przewodem legalnego rządu polskiego w Lublinie jest blizki wobec rozpoczętej wielkiej ofensywy sowieckiej na froncie polskim". Pod koniec przemówienia wezwał wszystkich patrijotycznie myślących polaków do zjednoczenia się wokół legalnego rządu w Lublinie.

Niezależnie od tych codziennych audycji w języku hiszpańskim radiostacja w Montevideo nadaje raz na tydzień w niedzielę audycję w języku polskim pod nazwą HORA POLACA. Program polski emitowany jest na fali 25,30 od godz. 19.30 do 20.30 (czas brazylijski).

Ta GODZINA POLSKA z Montevideo jest specjalnie słuchana przez Polaków, zamieszkałych w Paranie i innych skupieniach emigracji polskiej w Brazylii. Z punktu więc widzenia propagandowego ma doniosłe znaczenie dla ogółu Polaków w Ameryce Południowej.

Niestety, i w tej GODZINIE POLSKIEJ lansowane są tendencyjne wiadomości o "rządzie lubelskim", podawane w tonie ~~wysoce~~ dlań przychylnym.

Próbą pod tym względem wysoce charakterystyczną jest audycja słyszana z Montevideo dnia 14 stycznia rb. o godz. 19.30 (czas brazylijski) na fali 25,30 zapowiedziana jako GODZINA POLSKA. W części podanej po polsku zakomunikowano:

- a) wiadomość o odbytych w ubiegłą niedzielę otwarciu DOMU POLSKIEGO w Montevideo, zaznaczając, że na uroczystości obecni byli: poseł R.P. w Buenos Aires min. Mirosław Arciszewski, poseł R.P. w Montevideo- min. Rozwadowski, jak i wielu innych przedstawicieli kolonji polskiej w Argentynie i Urugwaju;
- b) wiadomości o czynach bojowych wojska polskiego w Holandji (zdobycie Bredy i innych miejscowości) i we Włoszech;

o) następnie speaker powiedział:

„również i wojsko polskie zorganizowane na terenie polskim, wyzwolonym od nieprzyjaciela, przystępuje do akcji wobec rozpoczęcia wielkiej ofensywy wojsk sowieckich na froncie polskim.

Wojsko to jest doskonale zorganizowane i świetnie uzbrojone.”

W dalszym ciągu speaker głosił:

„W części Polski, wyzwolonej z pod jarzma niemieckiego i znajdującej się pod administracją rządu polskiego w Lublinie, życie polskie powraca do normy.

Otwarto wiele zakładów rzemieślniczych i rzemieślniczych, wznowiło swoją działalność szkolnictwo: wyższe, średnie i niższe; nowe gospodarstwa, utworzone z rozparcelowanych majątków obszarniczych, objęli już bezrolni do niedawna komornicy lub małorolni, którzy na niewystarczających i zbyt małych gospodarstwach jedno i dwumorgowych jeszcze niedawno cierpieli głód i nędzę.”

Jak widać z powyższego forma audycji obliczona jest na zdezorientowanie słuchaczy przy pomocy zestawienia różnych wiadomości z dwóch obozów życia polskiego, zawsze jednak z podkreśleniem poczynań rządu lubelskiego, znależć mogących posłuch i uznanie wśród licznej rzeszy emigrantów polskich w Ameryce Łacińskiej. (Podkreślenie w audycji radiowej faktu, iż dawni bezrolni i małorolni uzyskali przydziały ziemi, z natury rzeczy stanowi argument, silnie przemawiający do uczuć kolonistów polskich w Ameryce Łacińskiej, którzy wyruszyli za Ocean z powodu niemożności wyżywienia swoich rodzin na małych gospodarstwach w Polsce).

Ta demagogiczna, pro-sowiecka i skierowana przeciw legalnym władzom polskim oraz integralności Państwa Polskiego robota ma jednak i inny specjalny aspekt.

Audycje polskie w Montevideo finansowane są przez tamtejsze Poselstwo R.P. i prowadzone przez urzędnika tegoż Poselstwa niejakiego WŁADYSŁAWA WÓJCIKA

Osoba tego WŁADYSŁAWA WÓJCIKA jest dobrze znana w Brazylii.

Po raz pierwszy pojawił się na miejscowym gruncie w r. 1923.

Jak się okazało WŁADYSŁAW WÓJCIK zbiegł ze statku szkolnego "LWÓW", który tu zawiął właśnie w tym czasie.

Ucieczka WÓJCIKA była zwykłą dezercją. WÓJCIK bowiem odbywał przeszkolenie na st. "LWÓW" jako marynarz wysłany na ten statek wraz z drugim szeregowcem przez Polską Marynarkę Wojenną (w przeciwieństwie do innych członków załogi "LWOWA"- uczniów Morskiej Szkoły Handlowej, którzy znaleźli się na pokładzie statku z tytułu kontraktu handlowego).

Pierwsze oparcie znalazł WÓJCIK w Brazylii u znanego działacza emigracyjnego w Paranie, nieżyjącego już Dra Szymona KOSSOBUDZKIEGO. WÓJCIK przedstawił mu się jako gorący piłsudczyk, powoływał się na branie udziału w akcji I Brygady Legionów, żywo opisywał swoje wyczyny bojowe.

Na skutek poparcia Dra Kossobudzkiego WÓJCIK przez pewien czas pracował w wychodzącym w Kurytybie piśmie postępowych bezbożników "ŚWIT" (dziś już nieistniejącym), później uzyskał korespondencje do pism polskich w Stanach Zjednoczonych ("AMERYKA-ECHO" i inne) i miał się różnych zawodów i prac (przez pewien czas był m.in. nauczycielem ludowym), zawsze jednak domagając się - z tytułu rzekomych swoich zasług wojennych - stanowiska w oficjalnych placówkach polskich.

Nie mogąc dopiąć tego celu, WÓJCIK kolejno atakował wszystkich konsulów R.P. w Kurytybie, zwłaszcza konsula Miszke.

W korespondencjach do "AMERYKA-ECHO" WOJCIK zaatakował stosunki brazylijskie. Usłużni polacy, będący wówczas na służbie brazylijskiego Sztabu Gener., niedokładnie i tendencyjnie przetłumaczyli te artykuły, narażając WOJCIKA, jako autora na szereg przykrości.

WOJCIKOWI groziło aresztowanie i proces. Było to w okresie ostrego kursu t. zw. brazylijskiej polityki nacjonalizacyjnej. (r.1937). Ostro tych konsekwencji WOJCIK uniknął, opuszczając -na skutek udzielonej mu oficjalnie rady- Brazylię, i udając się do Argentyny (Buenos Aires), gdzie był urz.Pos. Ponownie jednak WOJCIK wypłynął w Brazylii w r. 1941 i przez pewien czas był agentem werbunkowym do Wojska Polskiego w Ponta Grossa (Parana). Ponieważ zajęcie to nie dawało mu podstaw do egzystencji, WOJCIK nawiązał w tym czasie kontakty z anglikami, udzielając informacji miejscowym agentom Intelligence Service.

Oficjalnie nazywało się, że Wójcik prowadzi w Ponta Grossa Stację Zborną ochotników do W.P. - Ponadto -na skutek polecenia z Minist. Spraw Zagr. miał powierzone "prace zleczone", otrzymując za obie funkcje miesięcznie 10 funtów angielskich.

Po utworzeniu Poselstwa R.P. w Montevideo WOJCIK został powołany tam na stanowisko urzędnika kontraktowego, którą to funkcję dotychczas sprawuje, zajmując się sprawami prasowymi, radiowymi i propagandowymi wogóle.

Po wyjeździe z Brazylii do Montevideo WOJCIK nadal utrzymuje kontakty z licznymi Polakami w Brazylii. Dodać trzeba, że jest on ożeniony z brazylijką polskiego pochodzenia (z kolonji GUAJUWIRA), z którą ma syna (obecnie w wieku lat 18-19).

W ciągu wieloletniego pobytu w Brazylii WŁADYSŁAW WOJCIK (lat ok. 45) dał się poznać jako człowiek zdecydowanych przekonań radykalnych, głoszący hasła lewicowo-chłopskie. Przekonaniom tym dawał wyraz w wystąpieniach publicznych i w prasie. Ze względów oportunistycznych często dostosowywał się do wymagań pism, w których współpracował dla osobistej korzyści czy reklamy. W ostatnich latach pisywał do "POLSKI WALCZĄCEJ" (gdy był kierownikiem stacji zbornej dla ochotników do W.P. w Ponta Grossa), do "Niezależnego KURJERA POLSKIEGO w Argentynie" (w którym prowadził kronikę brazylijską) i w.in.

Na gruncie Montevideo najżywiej interesuje się GODZINĄ POLSKĄ. Cytowana wyżej audycja z dnia 14 b.m. była nie tylko przezeń zredagowana, ale nawet przezeń osobiście wygłoszona (liczni znajomi poznali go po głosie).

Jest wysoce charakterystyczne, że WOJCIK dobrze zdaje sobie sprawę z prowadzonej przezń akcji świadomego sprzyjania Lublinowi.

W liście do znajomego dziennikarza w Kurytybie pisał on m.in., iż napotyka na trudności w pracy (głównie ze strony posłowej Rozwadowskiej), że nie ma wielkiego miru w Montevideo, gdyż "Lublin zarzuca mu, że jest urzędnikiem rządu londyńskiego, Londyn zaś ma pretensje, że zamato atakuje klikę lubelską". [List Wójcika do "Kłosa" - powypiszek tytułu mu niewielej kopji dla wiadomości Pastoret]

Wobec tych "trudności" WOJCIK zdaje się szukać sprzymierzeńców nie tylko wśród zwykłych swoich znajomych w Brazylii, ale i wśród urzędników konsularnych R.P., których uważa za ludzi z nim jednomyślnych.

Ostatnio WOJCIK wyjeżdżał do Rio Grande (w stanie Rio Grande do Sul w Brazylii) na spotkanie z konsulem R.P. w Porto Alegre - JANEM WRÓBLEWSKIM.

Poselstwo R.P. w Rio de Janeiro oddawna podejrzewa WRÓBLEWSKIEGO o intencje pro-lubelskie. WRÓBLEWSKI uchylał się od przesyłania okresowych raportow o działalności przeciw-polskiej komunistów w Rio Grande do Sul, bez wiedzy Poselstwa brał udział w zebraniu konsulów "państw sprzymierzonych, urządzonym ku czci bohaterskiej armji sowieckiej", przemawiał na tym zebraniu, manifestował i manifestuje stale swoje chłopskie pochodzenie, używając tego argumentu w rozgrywkach " z panami z Londynu" i t.p. Na spotkanie z WOJCIKIEM w Rio Grande pojechał wbrew woli Poselstwa. Gdy poseł w odpowiedzi na list i depeszę zatelegrafował mu, że uważa wyjazd za niepożądany z powodu braku pieniędzy na podróże służbowe, WRÓBLEWSKI udał się w ~~podróż~~ podróż na własny koszt.

Dowodzi to, że z WOJCIKIEM miał ważne sprawy do omówienia, oczywista nie natury prywatnej, lecz politycznej.

W świetle tych faktów propagandowa placówka polska w Montevideo, utrzymywana za fundusze Skarbu Państwa, zasługuje na baczna obserwację i domaga się kontroli ze względu na to, że zasięg jej szkodliwych wpływów wybiega znacznie poza teren lokalny, obejmując dzięki radiowej GODZINIE POLSKIEJ jak i osobistym stosunkom WOJCIKA masy emigrantów polskich w Brazylii i całej Ameryce Południowej.

Dla ścisłości stwierdzam, że WOJCIK wysłał swego syna Z b i g n i e w a do Wojska Polskiego w Anglii (w styczniu 1944 r. wprost z Montevideo).

Rio de Janeiro, dnia 16 stycznia 1945 r.